

MARIANNA TUREK (Z D. WIŚLIŃSKA)
ur. 1937; Konopnica



Tytuł fragmentu relacji	Ryfka Goldiner
Zakres terytorialny i czasowy	Bełżyce; II wojna światowa
Słowa kluczowe	Bełżyce, Holocaust, Żydzi, Sprawiedliwi wśród Narodów Świata, Goldiner Ryfka

Ryfka Goldiner

W lutym 1943 roku moja mama urodziła brata. W tym czasie sąsiad, który znał Goldinerów, bo tak się nazywali, zaproponował żeby ojciec i mama wzięli na wychowanie nowonarodzone dziecko żydowskie. To była dziewczynka. No i rodzice zgodzili się, chowali ich jako bliźniaki. Myśmy na nią Hania wołali.

Ojciec był stelmachem. Robił koła, wozy. I ten sąsiad to zawsze przychodził do ojca, zamawiał co mu tam w wozie się zepsuło, także znali się. On taki dosyć wysoki był, gruby. Jak przychodził, to był w szubie, w takim płaszczu brązowym z kapturem. On miał dobry kontakt z tymi Żydami. To było młode małżeństwo, bo oni w czasie wojny się chyba pobrali. Ona była w ciąży, i jak chciała urodzić to dziecko – wiem to z relacji Walczakowej, sąsiadki – to prawdopodobnie przyszła do niej prosząc żeby pozwoliła jej urodzić to dziecko w stodole na słomie, mówiła: „Ja aby urodzę i pójdę”. Więc ta bojąc się, nie chciała ryzykować, tylko po sąsiedzku taki był piekarz, Berek, to był Żyd. I ona wysłała ją do niego: „Pójdiesz tam, tam jest ciepło, on tam dużo mąki ma, to na workach urodzisz to dziecko. I nikt nie będzie wiedział i tobie będzie cieplej, bo tu zmarzniesz w stodole”. No i ona tak właśnie poszła tam.

Ile ona tam u tego Berka to była to nie wiem. dowiedział się o tym ten właśnie gospodarz i przyszedł do nas z dziadkiem tego dziecka, żeby ojciec je wzięł na wychowanie. Tak mówił do ojca: „Masz, twoja żona urodziła dziecko to będą jak bliźniaczki”. I dlatego rodzice wzięli. Była prawie dwa lata u nas. Było bardzo ciężko, bali się rodzice, ale jakoś udało się przetrzymać to dziecko.

Data i miejsce nagrania	2007-10-09, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Tomasz Czajkowski
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"